

Jadwiga Suchmiel

Idea i organizacja galicyjskiej akcji „Dzieci na wieś”

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika 22,
399-408

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jadwiga SUCHMIEL

Idea i organizacja galicyjskiej akcji „Dzieci na wieś”*

Organizacja wypoczynku dzieci i młodzieży w okresie letnim na ziemiach polskich miała miejsce w środowisku warszawskim już w r. 1882, czyli 131 lat temu, z inicjatywy dra Stanisława Markiewicza¹, a w dwa lata później również w Galicji. Pierwsza kolonia wakacyjna dla dzieci w Galicji została zorganizowana w r. 1884 z inicjatywy lwowskiego Towarzystwa Pedagogicznego przy współpracy dra Tadeusza Żulińskiego w Rymanowie Zdroju. Brat, prof. Józef Żuliński, lwowski pedagog i przyrodnik, rozszerzył, rozbudował i nadał jej charakter nie tylko profilaktyczny, ale i leczniczy².

W Galicji organizacja różnorodnych form opieki³, w tym letnich kolonii wypoczynkowych⁴, napotykała na poważne trudności. Dostrzegało jej wagę i potrzebę środowisko pedagogiczne; Władysław Probulski w 1913 r. pisał: „Koniczność rozwinięcia szerszej akcji za tworzeniem kolonii wakacyjnych, czuje się i pojmuję dopiero wtedy, kiedy spostrzeżemy, jakie mnóstwo młodzieży spę-

* Niniejszy tekst został opracowany w oparciu o kwerendę głównie „Gazety Lwowskiej”, zamieszczonej w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej, oraz częściowo czasopisma „Muzeum”, zamieszczonego w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

¹ Stanisław Markiewicz (1839–1911), lekarz, założyciel Towarzystwa Kolonii Letnich.

² Zob. szerzej: E. Dolata, *Józef Żuliński (1841–1908) i jego wkład w organizację kolonii dziecięcych w Galicji*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2001, t. 54, s. 17–30.

³ Zob. szerzej: A. Haratyk, *Placówki opieki nad dziećmi w Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Galicyja i jej dziedzictwo, „Historia wychowania, misja i edukacja”*: Prof. Andrzejowi Meissnerowi w 70. rocznicę urodzin i 45-lecie pracy naukowej i nauczycielskiej, red. K. Szmyd, J. Dybiec, Rzeszów 2008, t. 20; Z. Domżał, *Formy opieki nad dzieckiem w XX-leciu międzywojennym*, „Edukacja Zdrowotna” 2009, Vol. 6, s. 107–1017.

⁴ Zob. szerzej: E. Dolata, *Kolonie wakacyjne dla dzieci polskich w Galicji pod koniec XIX i na początku XX wieku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie, seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna”, Rzeszów 1997, z. 24, s. 101–116.

dza wakacje w mieście. [...] Młodzież, która w mieście zostaje, pochodzi ze sfery najuboższej i jej przede wszystkim należałoby wyjechać na wieś”⁵. Nie można było jednak letniego wypoczynku zapewnić wszystkim uczniom z powodu braku środków finansowych. Przysłowiowa „galicyjska bieda” stanowiła poważną barierę. Ponadto z powodu trudnych warunków życia wielu nieletnich uczniów zatrudniało się w czasie wakacji, podejmując się różnych, dorywczych, zarobkowych zajęć. Początkowo środowiska pedagogów nie zajmowały się problemem pracy uczniów, stojąc na stanowisku, że zarobkowa praca młodocianych w czasie wakacji pozbawiona jest nadzoru szkoły. Zarząd Polskiego Muzeum Szkolnego zwrócił na nią po raz pierwszy uwagę w 1909 r. „Była ona wówczas nowością i budziła sensację, najbardziej dlatego, że zadawała kłam utartej opinii, że młodzież szkolna wstydzi się pracy fizycznej i stroni od niej”⁶.

Sprawę pracy zarobkowej nieletnich uczniów i młodzieży jako pierwsi poruszyli lekarze. Problem podjął dr Grzegorz Grzybowski w 1913 r. „Słowie Lekarskim”. Odnosząc się do wakacyjnej pracy zarobkowej „ze stanowiska ogólnolekarsko-społecznego”, wykazał „bezcelowość i szkodliwość zajmowania młodzieży, względnie dopuszczania do tego, by młodzież szkolna zajmowała się podczas wakacji fizyczną pracą zarobkową”. Ponadto zwrócił uwagę na fakt, że w grupie pracujących młodocianych aż „99% pracuje w nieodpowiednim środowisku [...] zdana na wyzysk pracodawcy, który widzi w niej nieukwalifikowany, a bardzo podatny do wyzyskania materiał roboczy”. Przeciętny wiek pracującej młodzieży szkolnej określił na 14–18 lat. Stanowczo potępił pracę ucznia-robotnika⁷.

Podobnie negatywnie dr Roman Glassner w „Słowie Lekarskim” z 1913 r. ocenił zatrudnianie nieletnich jako taniej siły roboczej⁸. Dr Władysław Dziewoński również w „Słowie Lekarskim” poddał krytyce pracę młodzieży. Z jego badań wynikało, że praca była za ciężka; młodociani byli zatrudniani przy trzebieniu lasu, budowie kamienicy, ogrodnictwie, cegielni, regulacji Raby, dozorcze maszyn, budowie tramwaju, laboratorium huty żelaza, kolei, przy windzie. Z badań wynikało również, że zbyt długo pracują, wyżywienie jest nieodpowiednie i zbyt często ulegają wypadkom⁹. Wkrótce w sprawie pracy uczniów problem podjęła codzienna prasa: „Czas”, „Nowiny”, „Słowo Polskie”, „Naprzód”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Lwowski”. Jak zauważył dr Grzegorz Grzybowski, sprawa zatrudniania młodzieży nabrała rozgłosu i „przeszła na łamy dzienników

⁵ W. Probulski, *Obraz wychowania fizycznego w szkołach średnich zaboru austr. w r. szkolnym 1912/13*, „Muzeum” 1914, t. I, z. 5, s. 496.

⁶ „Muzeum” 1914, t. I, z. 5, s. 653.

⁷ G. Grzybowski, *Studenci jako robotnicy*, „Słowo Lekarskie” 1913, nr 21 z 15 listopada, s. 193–194; tenże, *Studenci jako robotnicy*, tamże, 1913, nr 22 z 30 listopada, s. 209–210.

⁸ R. Glassner, *Przegląd dotychczasowych głosów w sprawie studentów-robotników*, „Słowo Lekarskie” 1913 z 15 grudnia, nr 23, s. 220–223.

⁹ W. Dziewoński, *Seminarzyści z Kęt jako robotnicy w ciągu ferii 1913 roku*, „Słowo Lekarskie” 1913, nr 22 z 30 listopada, s. 205–209.

wszelkich odcieni politycznych, widocznie jest bardzo ważną i na czasie, obchodzi jednym słowem całe społeczeństwo”¹⁰. Redakcja „Słowa Lekarskiego” w r. 1913 w tekście zatytułowanym *W sprawie gimnazjalistów-robotników* stwierdziła, że opublikowane artykuły przyniosły pożądaną skuteczną postać „żywego zajęcia się sprawą zarobkowej pracy uczniów ze strony władz szkolnych i kół pedagogicznych”¹¹.

Ukazujące się teksty zwróciły uwagę Rady Szkolnej Krajowej na problem i wywołały „wielkie poruszenie w kołach wychowawczych”. Rada Szkolna Krajowa okólnikiem z 20 września 1913 r. poleciła dyrekcjom wszystkich gimnazjów, szkół realnych i seminariów nauczycielskich, aby „sprawę zatrudniania uczniów płatną pracą fizyczną w czasie wakacji uczyniły przedmiotem obrad na osobnej konferencji grona nauczycielskiego i wnioski [...] przedłożyła Radzie”¹². Również posiedzenie Koła Nauczycieli Szkół Wyższych w Krakowie 25 października 1913 w całości było poświęcone temu zagadnieniu. Na posiedzeniu uchwalono, aby całkowicie jednak nie potępiać pracy uczniów, gdyż „prawdopodobnie ze względu na konieczność zarobku wśród ubogich uczniów znajdują się zawsze tacy, którzy będą się chwytać przez ferie pracy fizycznej”. Przyjęto natomiast stanowisko, aby sprawę pracy uregulować i pracujących uczniów otoczyć „higieniczną i wychowawczą” opieką. Ponadto wskazano na potrzebę określenia rodzajów pracy, którą młodociani robotnicy mogą wykonywać, oraz potrzebę wprowadzenia badania lekarskiego, które oceniłoby zdolność do pracy. Wnioskiem ostatecznym było stwierdzenie, że „należałoby jak najbardziej rozwinąć instytucję kolonii wakacyjnych, by jak największą liczbę uczniów uchronić od konieczności pracy zarobkowej w miesiącach przeznaczonych na wypoczynek i nabranie sił”¹³.

Praca uczniów w czasie wakacji, ogólnie niełatwe, galicyjskie dzieciństwo¹⁴, przyczyniły się do podejmowania w różnych środowiskach inicjatyw, mających na celu pomoc dzieciom i młodzieży, które wymagały szczególnego wsparcia i opieki. Inicjatywy te były zgodne z sugestią Wiedeńskiego Ministerstwa Opieki Społecznej, które zaleciło organizowanie „samorzutnej działalności na polu ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą”¹⁵. Spontaniczne i raczej okazjonalne akcje organizowane były przez różne stowarzyszenia dobroczynne, charytatywne, jak np. upominki dla biednych dzieci z okazji różnych świąt, czy urządzone tzw. „Dni Dzieci”, podczas których organizowano loterie, festyny, a najczęściej pie-

¹⁰ G. Grzybowski, *Studenci jako robotnicy*, tamże, 1913, nr 22 z 30 listopada, s. 209.

¹¹ „Słowo Lekarskie” 1913, nr 22 z 30 listopada, s. 205.

¹² „Muzeum” 1914, t. I, z. 5, s. 653.

¹³ „Muzeum” 1913, XII; „Słowo Lekarskie” 1913, nr 22 z 30 listopada, s. 205.

¹⁴ Np. zob. E. Dolata, *Dzieciństwo galicyjskie na początku XIX wieku w świetle chłopskiej literatury pamiątnikarskiej*, „Przegląd Pedagogiczny”, Bydgoszcz, nr 1, rok 2012, s. 198–213.

¹⁵ *Ministerstwo Opieki Społecznej. Opieka nad młodzieżą*, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 3, z 4 stycznia, s. 1.

nieżne zbiórki uliczne przeznaczane na wsparcie najbiedniejszych¹⁶. Pieniężne zbiórki uliczne i datki prywatnych ofiarodawców czy instytucji nadal jednak w niewystarczającym stopniu zabezpieczały możliwości organizacji letniego wypoczynku w szerszym zakresie, mimo że „piękna i pożyteczna myśl stworzenia kolonii dla biednej młodzieży ma w społeczeństwie wiele zwolenników”¹⁷.

Wskutek stałych trudności związanych z pozyskiwaniem wystarczających funduszy na pokrycie kosztów kolonii, z inicjatywy środowisk pedagogicznych pojawiła się jeszcze jedna inicjatywa umożliwiająca uczniom spędzanie wakacji w naturalnym środowisku. Zapoczątkowała ją decyzja Rady Szkolnej Krajowej, która 25 maja 1912 wydała okólnik w sprawie tworzenia tzw. luźnych kolonii wakacyjnych. W myśl tego okólnika dyrekcje szkół powinny pod koniec roku szkolnego zredagować odezwę do zamożniejszych rodziców z prośbą o przyjęcie biedniejszych uczniów na czas ferii do swoich domów. W okólniku apelowano, aby kto tylko może, przyjął do siebie w czasie wakacji chociaż jedno dziecko i zapewnił mu wyżywienie i opiekę. Kto nie może dziecka przyjąć, niech złoży datek pieniężny na rzecz zorganizowania wakacyjnych kolonii¹⁸. Dzięki tej inicjatywie Rady Szkolnej Krajowej udało się umieścić w rodzinach 14 uczniów. Nazwiska osób, które zechciały przyjąć uczniów, były podawane do publicznej wiadomości w bieżącej prasie; wśród jednych z pierwszych był leśniczy, gospodarz, dzierżawca dóbr, dzierżawca folwarku, kupiec, kierownik szkoły i ksiądz¹⁹. Liczba przyjętych przez rodziny uczniów była niewielką wobec pozostających w czasie wakacji w mieście i akcja nie miała w zasadzie szerszego wydźwięku. Jednak pojawiła się w świadomości społecznej nowa forma, przy dobrej woli, realnie możliwa do realizacji.

Na szeroką skalę idea ta rozwinęła się w sposób zorganizowany dopiero w następstwie okoliczności I wojny światowej i prawdopodobnie w następstwie działalności w tym zakresie Eugenii Schwarzwald, z urodzenia Galicjanki, po zurychskich studiach związanej pracą edukacyjną z Wiedniem. W r. 1916 zapoczątkowała jedną ze swoich ważniejszych inicjatyw pedagogicznych, mianowicie szeroko zakrojoną akcję organizowania letniego wypoczynku dla wieńskich dzieci w naturalnym środowisku przyrody na terenie Austrii i za granicą.

¹⁶ Np. Zjednoczenie Chrześcijańskiej Dobroczynności Prywatnej i Publicznej przygotowało „Gwiazdkę” w postaci upominków dla biednych dzieci „Gazeta Lwowska” 1918, nr 4 z 5 stycznia, s. 3; Krajowe Towarzystwo Ochrony Dzieci i Młodzieży zorganizowało *Tydzień Dzieci*, na który złożyły się pieneżne zbiórki uliczne i przedstawienia w celu zebrania na pomoc potrzebnym koniecznym funduszy, gdyż „*spustoszenia jakie wojna szerzy wśród dzieci i młodzieży podkopując jej fizyczny i moralny rozwój są wprost przerażające*”, *Tydzień dzieci*, „Gazeta Lwowska” 1913, nr 119 z 30 maja, s. 3, 4.

¹⁷ „Muzeum” 1914, t. I, z. 5, s. 580, s. 556.

¹⁸ W. Probulski, dz. cyt., s. 487–506.

¹⁹ Osoby, które przyjęły do siebie dzieci w czasie wakacji: Jan Działuk, gospodarz; Michał Jędrzejowski, leśniczy; Maurycy Pollak, dzierżawca dóbr; Adolf Radziechowski, dzierżawca folwarku; Natan Schönfeld, kupiec; Dymitr Wowkow, kierownik szkoły; ksiądz Wołoszyński w Czerwonogrodzie, „Muzeum, 1914, t. I, z. 5, s. 498.

Wiedeńska akcja *Dzieci na wieś!*

Mianowicie, na przełomie maja i czerwca 1916 r. ukazało się we wszystkich ważniejszych wiedeńskich gazetach lapidarne wezwanie, hasło Eugenii Schwarzwald: „*Wiedeńskie dzieci na wieś*”. Był to apel skierowany do obywateli wzywający do włączenia się we wspólne zadanie niesienia pomocy w czasie wakacji tysiącom, potrzebujących dzieci. Wkrótce powołane zostało stowarzyszenie *Wiedeńskie Dzieci na wieś*, koordynujące całość przedsięwzięcia. Eugenia Schwarzwald w 1924 r. w artykule pod znamionym tytułem *Improwizacja i jej następstwa* napisała, że jej wezwanie z 1916 r. „okazało się jakimś wręcz „mistycznym działaniem”. W ciągu czternastu dni spłynęły miliony koron, wiele domów i wili zostało oddane do dyspozycji, tysiące rodziców prosiło o przyjęcie ich dzieci²⁰. Apel Eugenii Schwarzwald został dostrzeżony, nagłośniony zaakceptowany i wsparty przez prasę, pojawiły się liczne artykuły wspomagające akcję, informujące i relacjonujące bieżące dokonania. „*Neues Wiener Tagblatt*” np. pisał, że Wiedeń jest bogatszy o znaczącą, humanitarną, socjalno-higieniczną akcję, gdyż Eugenia Schwarzwald z „zapalem i szczęśliwą energią” zapoczątkowała o widocznym sukcesie akcję i wysłała na wieś 4000 dzieci²¹.

Galicyjska akcja *Dzieci na wieś!*

Podobne działania, aby „dzieci wysłać na wieś”, zaczęto podejmować również w Galicji²². W celu koordynacji działań powstało we Lwowie, podobnie jak w Wiedniu, stowarzyszenie pod nazwą Zjednoczony Komitet *Dzieci na wieś*. Komitet, jak podawała „*Gazeta Lwowska*”, „zawiązał się we Lwowie ze znanych przyjaciół uczącej się dziatwy”. Patronat objęli ówczesni arcybiskupi lwowscy, Józef Bilczewski i Józef Teodorowicz; w skład prezydium Komitetu wchodził też przedstawiciel Rady Szkolnej Krajowej, dr Ignacy Dembowski, prof. Ludwik Jaksza-Bykowski oraz dr Karol Zagajewski. Ponadto radny Bolesław Lewicki, dr Józef Serkowski oraz radny Walery Włodzimirski²³. Ponadto w skład prezydium honorowego weszli: hr Roman Szeptycki, prezydent wyższego Sądu Krajowego, Adolf Czerwiński, wiceprezydent Rady Szkolnej dr Fryderyk Zoll, rektor dr Weis, rektor dr Zdzisław Krygowski, wicepr. dr Filip Schleicher, prezydent Dylewski, dyrektor Bolesław Lewicki²⁴. Niestrudzoną

²⁰ E. Schwarzwald, *Eine Improvisation und ihre Folgen*“, „*Neue Freie Presse*” 1924, nr 21391 z 30 marca, s. 11.

²¹ *Wiener Kinder aufs Land*, „*Neues Wiener Tagblatt*” 1917, nr 110 z 23 kwietnia, s. 8.

²² Jak pisze Fryderyk Pape'ee: „Zaczęto przeprowadzać na wielką skalę wysyłkę dzieci na wakacje (Komitet „Dzieci na wieś”) *Historia miasta Lwowa w zarysie*, Lwów – Warszawa 1924, wyd. II.

²³ „*Gazeta Lwowska*” 1918, nr 106 z 11 maja, s. 5; tamże, nr 120, s. 4; tamże, nr 140 z 25 czerwca, s. 3; tamże, nr 180 z 11 sierpnia, s. 4.

²⁴ „*Gazeta Lwowska*” 1918 nr 73 z s. 4, „*Gazeta Lwowska*” 1918, nr 106 z 11 maja, s. 5; tamże, nr 140 z 25 czerwca, s. 3; tamże, nr 180 z 11 sierpnia, s. 4.

działalność prowadziły także zainteresowane akcją kobiety, żony znaczących postaci środowiska lwowskiego, jak np. Anna Niezabitowska, żona marszałka Stanisława Niezabitowskiego oraz Karolina Huynowa, żona namiestnika Karola Huyna; sama była znaczącą postacią w środowisku Lwowa, 10 maja 1918 r. została odznaczona w Wiedniu orderem Elżbiety I klasy²⁵.

Głównym celem działalności Zjednoczonego Komitetu *Dzieci na wieś* było zbieranie funduszy i organizacja letniego wypoczynku dzieci i młodzieży w formie kolonii; z prośbą o finansowe wsparcie wysyłano systematycznie apele do różnych urzędów, przedsiębiorstw, instytucji, szkół.

Komitet podzielił się na kilka sekcji. Dużą uwagę przywiązywano do sekcji wychowawczo-organizacyjnej, którą kierował inspektor szkolny, Edward Horwath. Miała na celu organizację merytorycznego przygotowania nadzoru pedagogicznego i wychowawców, którzy zechcą opiekować się dziećmi i młodzieżą w czasie letnich wakacji. Zainteresowani akcją nauczyciele zgłaszali się do sekcji w znacznie większej liczbie w stosunku do zapotrzebowania; czynili to „wyłącznie w tym celu, aby i w czasie ferii nie wypuszczać z rąk pieczy, która jeśli kiedy, to dziś przy braku ojców i panującej demoralizacji, tym gwałtowniej jej potrzebuje”. Przy takim podejściu środowiska pedagogicznego wyrażano przekonanie, że „strona wychowawcza w zupełności odpowie swemu przeznaczeniu”²⁶.

Natomiast wszystkie sprawy dotyczące konkretnego wysyłania zgłaszanych dzieci, kierownictwo, organizację, i kontrolę przydzielono wydziałowi wykonawczemu²⁷. W skład wydziału wykonawczego wchodziły znane w środowisku osoby, jak wiceprezydent Ignacy Dembowski, prezes Zjednoczonego Komitetu *Dzieci na wieś* dyrektor Bolesław Lewicki, inspektorzy szkolni: Franciszek Paczosa, Edward Horwath i dr Leopold Wołowicz, radca Walery Włodzimirski, starszy radca Philipp, red. Z. Fryling i sekretarz Zjednoczonego Komitetu, Stanisław Sokołowski. Działalności wydziału wykonawczego przewodniczył niekiedy arcybiskup Józef Bilczewski²⁸.

Jednak wskutek braków finansowych na organizowanie potrzebnej liczby kolonii, w maju 1918 r. Zjednoczony Komitet podjął inicjatywę przesłania do „Gazety Lwowskiej” tekstu odezwy zatytułowanej „*Dzieci na wieś*”. W odezwie obszernie uzasadniono potrzebę zapewnienia wakacyjnego wypoczynku dzieciom i młodzieży, która potrzebuje „niezbędnego pokrzepienia na świeżym powietrzu po wyczerpaniu całoroczną pracą szkolną w niekorzystnych warunkach wielkomiejskich, ale gdzie również rozum pojmuje, że dając młodzieży tych ożywczych parę tygodnie wiejskiego wypoczynku, społeczeństwo działa niewątpliwie we własnym interesie samozachowawczym”. Odezwa zawierała dramatyczny apel, aby „wobec ogromnych trudności związanych z urządzeniem

²⁵ „Gazeta Lwowska” 1918, nr 106, z 11 maja, s. 5.

²⁶ „Gazeta Lwowska” 1918, nr 73, z 30 marca, s. 4; tamże, 1918, nr 135 z 19 czerwca, s. 4.

²⁷ Tamże, 1918, nr 140, z 25 czerwca, s. 4.

²⁸ „*Dzieci na wieś*”, tamże, 1918, nr 180 z 11 sierpnia, s. 4; tamże, 1919, nr 117, s. 3.

kolonii [...] trzeba, aby jak najwięcej osób i rodzin [...] zechciało na czas wakacyjny przygarnąć kilka lub choćby jednego czy jedną z pośród potrzebującej wiejskiego wypoczynku młodzieży szkolnej i dać im skromne ale wystarczające utrzymanie i otoczyć ich życzliwością i ciepłem rodzinnym”. Kto nie może przyjąć dziecka, apelowano, aby złożył „ofiarę” w postaci gotówki lub produktów spożywczych na adres biura lub dzienników lwowskich. Osoby pragnące przyjąć dzieci powinny podawać liczbę dzieci, wiek, płeć oraz wysokość ewentualnego wynagrodzenia. Odezwę podpisali członkowie prezydium honorowego, tj. lwowscy arcybiskupi i metropolita oraz Karolina Huynowa, Anna Niezabitowska, Adolf Czerwiński oraz liczni członkowie kuratorium i prezydium czynnego²⁹. Akcję Komitetu *Dzieci na wieś* wsparło również Polskie Towarzystwo Pedagogiczne i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych.

Jak w krótkim czasie poinformowała „Gazeta Lwowska”, apel Zjednoczonego Komitetu „*Dzieci na wieś*” nie pozostał bez echa, został przyjęty, „z prawdziwym zrozumieniem i gotowością do ofiar”. Podkreślano, że „szlachetne hasło «Dzieci na wieś» przyjęte i rozumiane zostało przez wszystkie sfery i [pewna] liczba dziatwy będzie mogła korzystać z pobytu na wsi”³⁰. Prasa nagłaśniała wypowiedzi aprobujące liczne fakty przyjmowania przez rodziny dzieci i podkreślała fakty udostępnienia „z ofiarności społecznej i dobrej woli jednostek schronienia wakacyjnego dla uczniów, np. po wsiach, po dworach”. Pojawiła się też propozycja połączenia wypoczynku z formą, szczególnie dla chłopców, lekkiego zajęcia: „[...] można by dać chłopcu jakieś lekkie, a odpowiednie zajęcie pomocnicze w zarządach, przy którym by chłopcy mogli wykorzystać czas odpoczynku wakacyjnego, a nie odczuwali, że trzymani są za darmo”³¹.

Do siedziby komitetu przynoszono spontanicznie dary rzeczowe, pieniądze, które złożyła np. dyrekcja szkoły ludowej, dyrekcja Teatru Małego, Bank Krajowy z inicjatywy dyrektora Józefa Padewskiego. Przyjmowano również zgłoszenia wyrażające gotowość przyjęcia „po jednym dziecku bezpłatnie przez rodzinę na całe wakacje”. Gotowość różnych form pomocy zgłaszano indywidualnie z różnych środowisk; np. hr Otylda Stadnicka odstąpiła odrestaurowany dom dla potrzebujących wypoczynku uczniów i drewno ze swoich lasów na opał, czy dyrektor lwowskich i warszawskich teatrów, kompozytor, założyciel Filharmonii Lwowskiej, Ludwik Heller (który złożył 1000 koron na cele zjednoczonego komitetu)³².

Nazwiska „dobroczyńców” przyjmujących dzieci do swoich domów publikowała „Gazeta Lwowska”; wśród jednych z pierwszych było m.in. kilku właścicieli dóbr ziemskich, właściciel leśniczówki, zarządca lasów³³, także osoby

²⁹ „*Dzieci na wieś*”, tamże, 1918, nr 114, z 24 maja, s. 5.

³⁰ Tamże, s. 4.

³¹ „Muzeum” 1914, t. 1, s. 563.

³² „*Dzieci na wieś*”, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 114, z 24 maja, s. 5; tamże, 1918, nr 174 z 4 sierpnia, s. 4, tamże, 1918, nr 178, z 8 sierpnia, s. 4.

³³ *Udział społeczeństwa w akcji „Dzieci na wieś”*, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 125 z 7 czerwca, s. 4.

duchowne; np. ks. dr Widacki w Chodaczkowie Wielkim zgłosił gotowość przyjęcia do siebie bezpłatnie dwoje dzieci, zebrał też sporą sumę na cele zjednoczonego komitetu od mieszkańców wsi Zubojek i Chodaczkowa Wielkiego, którzy z powodu epidemii i zniszczeń domów, nie mogli do siebie przyjąć dzieci. Podobne inicjatywy i zgłoszenia były też z innych ośrodków, np. w Łukowcu k. Żurawna zgłosił gotowość przyjęcia bezpłatnie po jednym dziecku ks. Józef Bodarski; także osoby świeckie, jak Rozalia Winogrodzka, Regina Szwed, Anna Cygan, Maria Nitek, Franciszka Juskula, Anna Ozga. Z tej wsi przekazano też na rzecz Zjednoczonego Komitetu ponad 500 koron i dary żywnościowe³⁴.

W inicjatywę Komitetu włączył się aktywnie również Józef Bilczewski, lwowski arcybiskup metropolita, aprobując i wspierając działania Zjednoczonego Komitetu. Mianowicie zabrał głos w liście do duchowieństwa i wiernych zatytułowanym: *W sprawie opieki nad młodzieżą szkolną w czasie wakacji (Odezwa do duchowieństwa i wiernych archidiecezji)*³⁵. W liście zapewniał, że odezwę, prośbę Komitetu poleca „najserdeczniej” i zachęcał, aby wierni przynajmniej jedno z potrzebujących dzieci „przygarnęli do swoich domów”. W odezwie do duchowieństwa i wiernych pisał, że: „Tysiące dzieci szkolnych we Lwowie przeżywa rok cały w najgorszych warunkach, chłódzie i głodzie, nierzadko w mieszkaniach, do których prawie nigdy nie dochodzi promień światła słonecznego, ni powiew czystego powietrza. Toteż wiele z nich pada jak kwiat przedwcześnie kosą skoszony. Szkoda to i strata niepowetowana: w dzieciach tych giną dla narodu przyszli jego kapłani, nauczyciele, urzędnicy, lekarze, rękodzielnicy. Idzie więc o to, żeby tej kilkutysięcznej rzeszy uczniów i uczennic szkół ludowych i średnich wyczerpanych całoroczną nauką i biedą zabezpieczyć choć na kilka tygodni wakacji na świeżym powietrzu, na lepszej, zdrowszej strawie. Może to stać się tylko, jeżeli [...] znajdą się rodziny, które chciałyby przygarnąć kilkoro, a choćby jedno dziecko i dać im skromne, ale wystarczające utrzymanie, otoczyć je życzliwością i ciepłem serdecznym”. Zalecił duchowieństwu podanie odezwy do wiadomości wiernych i aby duchowni uczynili również wszystko ze swojej strony, aby akcja przyniosła jak największy pożytek, gdyż „parę tygodni wiejskiego pobytu zapobiega rozwinięciu się niszczącym chorobom będącym zagrożeniem zdrowia i życia”³⁶.

Wszystkie te działania przyniosły rezultat w postaci umieszczenia w rodzinach wiejskich w lipcu r. 1918 około 200 dzieci. Jak donosił zjednoczony komitet za pośrednictwem „Gazety Lwowskiej, rezultaty akcji „Dzieci na wieś” w umieszczeniu „działwy pojedynczo na wsi pomocne było bardzo społeczeństwo i tylko dzięki jego wielkiej ofiarności można było wykonać zamierzone dzieło”. W sprawie umieszczenia dzieci w wiejskich rodzinach zasłużyli się

³⁴ „Gazeta Lwowska” 1918, nr 126 z 8 czerwca, s. 3.

³⁵ *W sprawie opieki nad młodzieżą szkolną w czasie wakacji*, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 121 z 2 czerwca, s. 3.

³⁶ „Gazeta Lwowska” 1918, nr 121 z 2 czerwca, s. 3.

również duchowni, którzy w odpowiedzieli na apel arcybiskupa Bilczewskiego w swoich parafiach propagowali dobroczynny cel akcji. Jednocześnie zjednoczony komitet *Dzieci na wieś* w tym samym czasie zdołał z darowizn, zbiorów, składek i dochodów z organizowanych imprez zorganizować kolonie dla 400 dzieci i zabezpieczyć środki na wyżywienie dla znacznej grupy dzieci na półkoloniach³⁷. Akcja nabierała rozmachu dzięki aktywności wielu zaangażowanych osób; jak podała „Gazeta Lwowska” już w miesiąc później, tj. w sierpniu 1918, zjednoczony komitet objął opieką w czasie wakacji (w domach prywatnych, na koloniach i półkoloniach) znacznie większą liczbę, bo ok. 1200 dzieci. Część z nich umieszczono w okolicach Lwowa i przychodziły do miasta na posiłki, które zorganizowano dla nich w 20 miejskich szkołach³⁸.

Za pośrednictwem „Gazety Lwowskiej” wyrażono wdzięczność „wszystkim obywatelom, którzy ofiarnie pospieszyli z pomocą na odezwe Komitetu i podjęli się ugoszczenia dziatwy na czas wakacji”³⁹.

Podkreślić też należy, że Zjednoczony Komitet *Dzieci na wieś* wprowadził zwyczaj (kontynuowany do dzisiaj) uroczystego zakończenia turnusów kolonijnych organizowanych przez komitet. Uczestnicy półkolonii, kolonii wypoczynkowych na zakończenie pobytu przygotowywali przedstawienia muzyczno-wokalne, recytacje, gry i zabawy. Komitet wprowadził również zwyczaj uroczystego zakończenia całych wakacji. Na program uroczystości kończących całe wakacje składała się msza św., przemówienie jednego z członków komitetu i przemarsz wszystkich dzieci, które „wyjechały na wieś” przed członkami komitetu i zaproszonymi gośćmi. W uroczystości, która po raz pierwszy odbyła się 25 sierpnia 1918 r., wzięło udział około osiem tysięcy dzieci, które skorzystały z akcji *Dzieci na wieś*⁴⁰.

* * *

Koniec wakacji 1918 r. w zasadzie kończył inicjatywę i działalność Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś” w przedstawionej formie. Prezydium komitetu już pod koniec sierpnia 1918 r. przewidywało przekształcenie dotychczasowej formuły komitetu w szerszą instytucję, mającą na celu także m.in. objęcie opieką młodzieży w miesiącach zimowych⁴¹. Zmianie uległa też sama nazwa stowarzyszenia na: Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś”⁴².

³⁷ Tamże, 1918, nr 163 z 23 lipca, s. 4; „Gazeta Lwowska” 1918, nr 189 z 23 sierpnia, s. 3.

³⁸ „Dzieci na wieś”, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 180 z 11 sierpnia, s. 4,

³⁹ Akcja Komitetu „Dzieci na wieś”, „Gazeta Wyborcza”, nr 189 z 23 sierpnia, s. 3; Z Komitetu „Dzieci na wieś”, tamże, 1918, nr 195 z 30 sierpnia, s. 3; Najbliższe zebranie Komitetu „Dzieci na wieś”, tamże, 1918, nr 195 z 30 sierpnia, s. 3; Z Komitetu „Dzieci na wieś”, tamże, 1918, nr 205 z 11 września, s. 3.

⁴⁰ Zamknięcie półkolonii „Dzieci na wieś”, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 193 z 28 sierpnia, s. 3–4.

⁴¹ Najbliższe zebranie Komitetu „Dzieci na wieś”, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 195 z 30 sierpnia, s. 3.

⁴² Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wieś”, Lwów 1931.

Idea organizacji letniego wypoczynku dzieci przechodziła różne „przeobrażenia”, ale zawsze jej skuteczność, niezależnie od polityki socjalnej państwa, była oparta o zaangażowanie konkretnych osób z różnych środowisk zatroskanych o dzieci i młodzież, aprobatę, wsparcie ze strony prasy i wytworzoną ogólną akceptację społeczną. Formy letniego wypoczynku dzieci i młodzieży uległy zmianie, w szczególności po II wojnie światowej, wskutek zmienionych rozwiązań systemowych, kiedy nastąpiło upowszechnienie idei letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, zmianie uległy także konkretne zasady, warunki, a przede wszystkim podstawy finansowania. Organizatorami letniego wypoczynku dzieci i młodzieży do roku 1989 były najczęściej zakłady pracy oraz Związek Harcerstwa Polskiego, w następnych latach włączały się w akcję także firmy turystyczne. Aktualnie, zapoczątkowane w 2002 roku, popularność zyskują tzw. wyjazdowe programy edukacyjne oraz tematyczne formy wypoczynku, których konstrukcja oparta jest na tzw. zabawie w „coś” albo w „kogoś”.

Wartościowa idea potrzeby zapewnienia letniego wypoczynku dzieciom i młodzieży nadal jest przedmiotem zainteresowania władz państwowych, oświatowych, konkretnych środowisk pedagogicznych i środowiska rodziców. Jej celem jest przede wszystkim zapewnienie dzieciom i młodzieży prawidłowego rozwoju zdrowotno-fizycznego, pogłębienie umiejętności współżycia społecznego, jak i właściwej rozrywki.

Summary

The Idea and Organisation of the “Children Visit the Countryside” Campaign

The need for organising social care for children, including summer holiday camps, was noticed among educational society. However, due to being unable to cover holiday camp expenses, the educational society took the initiative to create a way for children to spend summer holidays in the natural environment. In Lviv, an association called The United Committee – “Children visit the countryside” came to life. In May 1918, The United Committee sent proclamation words entitled “Children visit the countryside”, which explained extensively the necessity to provide children and teenagers with ways to spend summer vacation. It also issued an appeal to families to take care of at least one child during holidays in the time when organising summer holiday camps constitutes huge obstacles. The “Children visit the countryside” campaign received positive response. A great number of people that came from different circles offered shelter to children. Consequently, it increased the number of children that could benefit from summer vacation.

Translated by Anna Nater